

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 9 kwietnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś. Wieczera Pańska. Jutro: Wielki piątek. — **Gr.-kat.** Dziś: Matrony S. Jutro: Maryona pr. — **Słow.** Dziś: Dobrosławy. Jutro: Gorysława. Wschód słońca 5:23, zachód 6:40.

Nabożeństwa. Dziś o g. 9 w kościele OO. Bernardynów uroczysta msza św., podczas której komunია duchowieństwa i ludu. — O g. 4 popoł. w archikatedrze łacińskiej ciemna jutrznia pod przewodnictwem ks. arcybiskupa.

Jutro tamże o g. 9 rano nabożeństwo wielko-piątkowe: Celebrans leży krzyżem u stóp ołtarza, śpiewana pasya, adoracja krzyża, procesya do ciemnicy po Najśw. Sakrament, Msza poprzednio poświęconych darów, druga procesya z Najśw. Sakramentem do grobu, adoracja Najśw. Sakramentu, poczem celebrans wraca do wielkiego ołtarza i rozpoczyna niespory.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedzielaków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. **Salon sztuk pięknych** przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godziny 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościusko pod Raclawicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codzień od 10 r. do 10 w. „Widowska pasyjne w Oberammergau” od 5/4 do 10/4. Wstęp 20 halerzy.

Spostrzeżenia meteorologiczne z (obserwatorium astronom. Politechniki) w d 8 kwietnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura	
				Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Najwyższa Najniższa
7 rano	720.8	+ 2.6	SE ³	+14.5	+1.5
2 popoł.	719.7	+14.2	NW ²		
9 wiecz.	721.9	+ 8.4	NNW ²		

Uwagi: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, opady lokalne.

Ruch we Lwowie.

Tegoroczny sezon wiosenny we Lwowie odznacza się niezwykle ożywionym ruchem umysłowym i artystycznym. W kronikach naszego miasta sezon ten zajmuje wyjątkowe stanowisko nie tylko z powodu ożywienia, ale więcej jeszcze z powodu doskonałego doboru strony umysłowej.

Mamy wszystkiego wbród i w wysokim gatunku.

Bo uprzytomnijmy sobie nadewszystko, że niema chyba miasta na świecie, które w ciągu paru miesięcy miałyby tyle doskonałych odczytów i do tego prawie bezpłatnych, jak Lwów.

Powszechne wykłady uniwersyteckie stanęły, dzięki rozumemu i energicznemu kierownictwu prof. Twardowskiego, na wyżynie dotąd nigdzie nie osiągniętej. Z punktualnością zegarka odbywają się one po mieście, pociągając liczną publiczność doboru tematów i prelegentów. Dostyć wymienić całe cykle wykładów w ostatnich dniach wygłoszonych, jak dr. Karłowicza z Warszawy „O człowieku pierwotnym” i Jana Kasprowicza „O mistycyzmie w poezji polskiej”.

Wpływ tych wykładów na podniesienie umysłowości szerokiej mas inteligencji jest niezwykle dobroczynny. Zastępują one lektury dzieł poważnych, któreby do rąk publiczności nigdy się nie dostały, szerzą dobry smak, podniecają aspiracje umysłowe, uszlachetniają. Kto wie, jak nam tego uszla-

chetnienia potrzeba, ten dla dr. Twardowskiego za jego trudy i budzącą podziw wytrwałość, ma cześć i wdzięczność nieklamana.

A Szkoła nauk politycznych, która właśnie sezon swój teraz zamknęła? Jakże świetne plony wydać ona może, przygotowując zastęp ludzi, znających realne stosunki krajowe na mocnym podkładzie teoretycznym, a ze stanowiska narodowego!

Znakomity rozwój tej instytucji, pomimo złych warunków materialnych, jest dowodem budzenia się poważnego ruchu umysłowego. Zaczyna się tworzyć mocna we wszystkich dziedzinach, samodzielna myśl polska.

Dostyć przyjrzyć się notowanemu w naszym dzienniku ruchowi umysłowemu wśród młodzieży akademickiej, poważnie pracującej w różnorodnych kółkach naukowych i literackich. Z tych sfer zasila się dopływem pokolenie nowe z coraz wyraźniejszą fizyognomią duchową.

Wracając do odczytów, zaznaczyć wypada, że oprócz powyższych dwu instytucji i kółek akademickich, występowały z niemi tej wiosny Związek naukowy-literacki, a nawet śpiące dotąd Koło literackie.

Przypatrzmyż się z kolei dziedzinie sztuk pięknych. W tem względzie niewielkiem mieście o potrzebnej ludności, w mieście brudnem, o niezamiatających ulicach, kwitnie polski ruch artystyczny we wszystkich kierunkach.

Sztuki plastyczne mają obecnie jednocześnie trzy wystawy: światowego znaczenia wystawę Malczewskiego wnet po wystawie Böcklina, wystawę Związku artystów (w Narodnym Domu), wystawę modernistyczną Tow. „Sztuka” u Latoura. Warszawa nie ma trzech wystaw odrazu. Czemu to wszystko żyje? Więcej pożądanem artystów wydobycia sztuki na jaw, niż popytem ze strony publiczności. To prawda, wszakże potrzeby estetyczne budzą się w ten sposób, tworzy się grunt pod przyszły posiew artystyczny. Zwłaszcza, gdy wybitniejsze momenty twórczości z okazji wystaw są oświetlane żywym słowem, jak to czyni prof. Antoniewicz, wygłaszając rzecz o Böcklinie, lub sprowadzając dr. K. Górskiego na konferencyę o Malczewskim.

Publiczność lwowska narasta, wywabiana z domów do przybytków sztuki, i podnosi skalę wymagań, rozszerza zakres potrzeb swoich. Do niedawna zdawało się, że mając teatr, mamy o jedną instytucyę za dużo, a teraz mamy obok teatru dramatycznego teatr ludowy (Boże zmiłuj się), a obok opery — filharmonię. Jest to widocznie okres różniczkowania naszych potrzeb, może zbyt daleko idący; ale gdy przyjdzie chwila całkowania, jeżeli z tych wielu wytworzy się jedna nawet tylko dobra instytucya artystyczna, to będzie ona miała zapewnioną publiczność.

Warto było widzieć, jak na koncercie młodego, nieznanego kompozytora Karłowicza, zebrała się publiczność polska i jak witała nowy talent. Publiczność nasza wchodzi już w fazę kultury czynnej, biorącej moralny udział w rozwoju sztuki polskiej.

Wreszcie rzecz bardzo ważna, Lwów jednocześnie siedzi przy uczcie, której każde inne miasto polskie mu zazdrości, posiada najlepszy polski teatr dramatyczny. I jeszcze raz dowód dojrzewania kultury umysłowej we Lwowie — miasto potrafiło ocenić, co posiada i w chwili krytycznej potrafiło teatr utrzymać.

To także zasługa bieżącego sezonu, owe zwycięstwo dobrego smaku w dziedzinie teatru.

Taki rachunek sumienia publiczności, choćby pobieżnie i raz w rok „koło Wielkiejnocy” dokonywany, zbudzić może w niejednym zaniebdanem sercu skruchę, ale na ogół podnosi ambicyę naszą.

Wiosna jest w sercach, budzi się życie. Wiosna zdrowego społeczeństwa.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 9 kwietnia.

Sprawa macedońska.

Londyn. (T. B. k.) W Izbie gmin w odpowiedzi na interpelacyę prezesa gabinetu Balfour oświadczył, że położenie w Macedonii jest naturalnie powodem wielkiego zaniepokojenia rządu, ale stan obecny jest już lepszy, ponieważ Austria i Rosya działają wspólnie i otwarcie w celu poprawienia sytuacji tamtejszej. Oba te mocarstwa są — zdaniem rządu angielskiego i innych rządów europejskich — bezpośrednio i w pierwszej linii na Bałkanie interesowane.

Balfour wyraził obawę, że to, czego tym dwu państwom nie uda się przeprowadzić zapomocą ich wspólnej, otwartej i przyjaznej akcji, będzie wogóle nie do przeprowadzenia. Anglia mogłaby wyjawić, jakie stanowisko w sprawach na Bałkanie zajmuje, lecz jest zdania, że jeżeli te dwa państwa na Bałkanie nie poradzą, słaba jest nadzieja, aby kto inny mimo najlepszych chęci położył koniec smutnym stosunkom.

Na zapytanie, jakie przedstawienia poczynił rząd angielski Turcji w sprawie macedońskiej, odpowiedział podsekretarz parlamentarny dla spraw zagranicznych Cranborne, że rząd angielski poczynił Porcie przedstawienia w sprawie polepszenia położenia wszystkich warstw ludności i czyni wszystko, co możliwe, aby popierać kroki Rosyi i Austrii.

Rząd angielski uważa zamiary Turcyi za dobre, ale Portę za niezdolną do ich przeprowadzenia. Rząd rozważa, czyby nie było odpowiedniem, aby angielscy oficerowie towarzyszyli wojsku tureckiemu, wysłanemu celem stłumienia rozruchów, aby Europie, a zwłaszcza Anglii dać rękojmię, że nie będą się działy żadne wykroczenia. W sprawie przeprowadzenia tego planu toczą się obecnie rokowania między rządem tureckim a angielskim ambasadorem w Konstantynopolu.

Izba gmin odroczyła się w końcu na wniosek Balfoura do 21 b. m.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Stan zdrowia konsula Szczerbiny pogorszył się wskutek zapalenia płuc.

Kongres historyczny.

Rzym. (Tel. pryw.) Na wczorajszym posiedzeniu międzynarodowego kongresu historycznego Aleksander Jabłonowski (z Warszawy) wygłosił odczyt o swoim atlasie geograficznym Polski z czasów Batorego. Prof. dr. Dębiński (ze Lwowa) mówił o historyografii w Austrii.

Wrzenie w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do dzienników tutejszych, że tymi dniami zdarzyły się wielkie niepokoje w jednej z wielkich fabryk w Niżnym Nowogrodzie. Ponieważ władze policyjne nie mogły przywrócić spokoju, przeto użyto wojska. Jawiła się artylerya na placu i dała salwę na tłum. Mówią, że 30 osób padło odrazu trupem, a przeszło 100 ludzi jest rannych. W wielkiej fabryce butów w Petersburgu robotnicy zaprzestali roboty.

Pangermanizm.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt” drukuje list poety Björnsona p. t. „Pangermanizm”. W liście tym pisze poeta między innymi: „Wszystkie środki, które prowadzą do zjednoczenia ludów pochodzenia germańskiego, są dla nas nadzwyczaj cenne. Związek między ludami germańskimi jest najwyższym celem marzeń młodzieży tak w Anglii, jak w Ameryce Północnej, tak w Niemczech, jak w Austrii, Niderlandach, Skandynawii, Danii, marzeń, których urzeczywistnienie weźmie sobie za cel życia przyszły mąż stanu pochodzenia germańskiego”. Przy końcu listu swego protestuje poeta przeciw ściganiu i prześladowaniu Duńczyków, zamieszkałych w północnym Szlezewiku przez Niemców.

Cukier.

Londyn. (T. B. k.) Rząd angielski ogłosił „białą księgę”, zawierającą odpowiedź mocarstw na angielski okólnik z 13 stycznia w sprawie ratyfikowania brukselskiej konsumeyi cukrowej.

Echa Luiziady.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy” dowiadują się, że ks. Ludwika z Toskany przybędzie na czas połogu do zamku Brandeis nad Elbą, po rozwiązaniu zaś przebywać będzie w szlacheckiej fundacyi dla pań w Hradczynie w Pradze.

Lipsk. (Tel. wł.) „Neueste Nachrichten” zaprzeczają oficjalnie twierdzeniu dzienników włoskich, jakoby król Jerzy starał się u papieża o rozwód kościelny dla syna swego, jakoteż doniesieniu, iż papież skłonny jest do udzielenia rozwodu z tego powodu, że ks. Ludwika jeszcze przed zawarciem małżeństwa była histeryczką.

Niepokoje w Hiszpanii.

Madryt. (T. B. k.) Wzburzenie wśród studentów nie ustaje. W Burgas studenci odbyli zgromadzenie z protestem przeciw zejściom w Salamance i Madrycie, przyczem podczas demonstracji jedno z kolegów duchownych obrzucono kamieniami. Potem jednakże studenci rozeszli się spokojnie. W Gijon większość sklepów na znak żałoby zamknięto.

Wiedeń. (TBk.) Ministrowie węgierscy Szell i Fejerwary byli wczoraj u cesarza na dłuższej audyencji prywatnej.

Wiedeń. (TBk.) Wczoraj o g. 1 popoł. cesarz zwiedził międzynarodową wystawę pszczelnictwa.

Medyolan. (T. wł.) Fabryka jedwabiu i przędzalnia firmy Guppi i Barppy spaliła się doszczętnie. Szkoda wynosi przeszło pół miliona. 700 robotników pozostanie przez dłuższy czas bez chleba.

Tryest. (T. wł.) Śledztwo z powodu nagłego zgonu 13-letniego ucznia Pusara z Gracu, który był internowany w tutejszym instytucie duchownym, wykazało, że śmierć nastąpiła wskutek złamania kości skroniowej. Ranę tę śmiertelną zadał mu kolego kamieniem.

Berlin. (T. wł.) Jak „National-liberale Correspondenz“ donosi, panuje w kołach związkowych przekonanie, że rozstrzygnięcie co do zniesienia § 2 ustawy o Jezuitach zostanie na razie odroczone. Odroczenie to nastąpi dlatego, ponieważ Prusy, które chcą głosować za zniesieniem § 2, boją się, aby nie zostały zmajoryzowane.

Grac. (Tel. wł.) Klerykałni Słoweńcy Styrii i Krainy uchwalili z powodu ataków jednego z dzienników słoweńskich przeciw postowi Sustersicowi założyć własne katolicko-narodowe stronnictwo.

Marsylia. (TBk.) Obawiają się, że okręt „Barbara“, który d. 20 z. m. wypłynął stąd w podróż z ładunkiem prochu, wyleciał po drodze w powietrze. Kilka okrętów bowiem słyszało po drodze silną detonację, a „Barbara“ dotąd nie przybył na miejsce przeznaczenia.

Rotterdam. (Tel. wł.) W całej Holandii panują ogromne ulewne burze, tak, że ulice są kompletnie puste.

Berlin. (Tel. wł.) Rosyjski tajny radca Timirazew uda się w sobotę z Petersburga do Berlina. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że układy o traktaty handlowe rozpoczną się w najbliższym już czasie.

Waszyngton. (Tel. wł.) Subkomitet międzyoceanowego kanału rozpocznie wkrótce swą podróż, w celu zwiedzenia kanału panamskiego. Koszty tej podróży obliczono na 5000 dolarów, które pokryją Stany Zjednoczone.

Kopenhaga. (T. B. k.) Z powodu 85 rocznicy urodzin króla Chrystyana, odbyły się uroczystości, a publiczność urządziła oważy królewskiej rodzinie. Wieczorem cały dwór królewski był na obiedzie u następcy tronu.

Strajki.

Budapeszt. (T. B. k.) Onegdaj w nocy odbyli robotnicy tramwajowi zgromadzenie. Z ogółu 1.100 służby tramwajowej wzięło udział w zgromadzeniu 500 osób. Uchwalono, gdyby żądaniom ich w ciągu nocy nie uczyniono zadość, już wczoraj rano rozpocząć strajk.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z powodu odmówienia żądaniu robotników wybuchł wczoraj strajk robotników tramwajowych. Strajkuje przeszło 500 robotników, mimo tego jednak ruch tramwajowy w mieście nie ustał. Strajkujący rozlepili po mieście plakaty, apelując do sądu publiczności i podnosząc ciężkie zarzuty przeciw Towarzystwu tramwajowemu. Deputacje strajkujących udały się do prezydenta miasta i dyrektora policji, zapowiadając strajk i prosząc o rozpatrzenie spornych kwestyj tudzież ręcząc, że podczas strajku zachowają się spokojnie. Policja wydała stosowne zarządzenia, aby ruch odbywał się bez przeszkody. Dyrekcja kolei państwowych oddała do dyspozycji Towarzystwa tramwajowego część swego personelu.

Budapeszt. (T. B. k.) 500 robotników tramwajowych, żądając podwyższenia płacy, ogłosiło strajk. Wystano deputację do policji z prośbą, aby tylko egzaminowanych motorowych dopuszczano do kierowania wozami (elektrycznymi). Zastępca dyrektora policji oświadczył deputacji, iż policja nie może się mieszać w stosunki płacy strajkujących i wezwał ich, aby we własnym interesie zachowali spokój. Na rogach ulic rozlepiono afisze, zapowiadające publiczność, że ruch tramwajowy, w zmniejszonych rozmiarach trwa bez przerwy. Dotąd nie zaburzono spokoju publicznego.

Rzym. (Tel. wł.) Pewne zdumienie wywołuje fakt, że tak ministrowie Zanardelli i Gilliotti są nieobecni w Rzymie, mimo tak poważnego położenia, jakie wywołuje groźba strajku generalnego. Dzienniki tutejsze uważają położenie wogóle jako poważne.

Rzym. (Tel. wł.) Wczoraj proklamowany strajk generalny jest tylko częściowym, gdyż w strajku bierze udział tylko część robotników, w liczbie 20.000. Władze nie starają się zapobiedz koncentracji strajkujących. W centrum miasta sklepy są zamknięte, ponieważ obawiają się rozruchów.

Rzym. (Tel. wł.) Wszystkie tramwaje kur-

suja obsadzone karabinierami. Władze sądzą, że strajk potrwa najwyżej jeszcze tydzień. — Mimo zupełnego spokoju skonsygnowano około 18.000 wojska. Wszystkie banki, budynki publiczne i kasy są obsadzone wojskiem.

Rzym. (TBk.) Strajkujący zachowują się spokojnie. Tramwaje i omnibusy kursują pod ochroną karabinierów. W kilku tylko miejscach usiłowano bezskutecznie je zatrzymać. Powozy prywatne i automobile kursują jak zwykle. W kilku miejscach strajkujący urządzili zbiegowisko, ale spokoju publicznego nie zakłócono. W niektórych miejscach sklepy były zamknięte. Popołudniu kursowało przeszło 50 tramwajów i omnibusów. Strajkujący usiłowali przedrzeć się do Watykanu, gdzie się już rozpoczęły wielkotypodniowe uroczystości kościelne, jednakże policja ich rozpedziła, a konnica, krążąca po ulicach, nie dopuszczała do ponownego usiłowań.

Rotterdam. (T. B. k.) Z pomiędzy robotników kolei holenderskiej 80 proc. oświadczyło gotowość podjęcia napowrót roboty. Brak jeszcze tylko przesuwaczy i zaprotniczych, aby ruch mógł być w zupełności podjęty. Robotnicy metalowi postanowili wytrwać w strajku. Woźnice nie strajkują. Wyładowywacze zaś tylko częściowo.

Amsterdam. (T. B. k.) Jeden z dzienników tutejszych donosi, że „komitet ochrony publicznej“ postanowił ogłosić ogólny strajk dla wszystkich gałęzi przemysłowych w całym kraju. W Witmersdamie i Hadze strajk piekarzy należy uważać za rozbity. Praca w piekarniach odbywa się pod osłoną wojska. Ruch kolejowy odbywa się przeważnie normalnie.

Amsterdam. (T. wł.) Z powodu strajku piekarzy kawalerya i piechota towarzyszy wozom rozwożącym chleb po mieście.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ dowiadyje się z Rotterdamu, że rząd liczy na to, iż mimo obstrukcyi socjalistów, potrafi jeszcze przed świętami przeprowadzić ustawę o strajkach. Ustawa w obu Izbach ma zapewnioną większość.

Rotterdam. (Tel. wł.) Panuje tu powszechne przekonanie, że strajk robotników transportowych nie uda się.

Przeciw dziennikowi socjalistycznemu „Volk“ wytoczono śledztwo z powodu umieszczenia obraźliwego rysunku, przedstawiającego ministra, duszącego jednego z robotników.

Haga. (T. B. k.) „Komitet ochrony“ postanowił ogłosić strajk robotników budowlanych. Wedle zapowiedzi tego komitetu, ruch strajkowy ustałby natychmiast w chwili odrzucenia ustaw antistrajkowych. Druga Izba 80 głosami przeciw 6 przyjęła artykuł I. ustawy antistrajkowej. Przeciw ustawie głosowali jedni socjaliści.

Berno. (T. B. k.) Obrady z personelem kolei Gottharda dają wszelką rękojmię, że strajk będzie ostatecznie z zadowoleniem obu stron zażegnany.

Bazylea. (Tel. wł.) Strajk murarzy doprowadził do krwawych starć. Aby zapobiedz dalszym niebezpiecznym ruchom, postanowili władze skonsygnować kilka oddziałów wojska.

Gorycya. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się tu częściowy strajk woźniców. Żądają podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy.

Z krainy nafty.

Borysław, 6 kwietnia.

(JK.) Stosunki panujące w tutejszej pięcioklasowej szkole są również czyste... borysławskie. W dwóch budynkach, umieszczonych na moczarze, znajduje się czternaście oddziałów, do których uczęszcza 1200 dzieci. W niektórych izbach tłoczy się po 150 dzieci, zwykle 70 do 80. Ponieważ miejsca w Tarkach niema, zmuszone są biedne stworzenia siedzieć na stopniu katedry, a nawet na podłodze. Atmosfera!

W r. 1879 uczęszczało dziatwy szkolnej 120 do czterech klas. Zatem w przeciągu lat 24 cyfra zwiększyła się dziesięćkrotnie. Mimo to, nie postarada się bogata gmina borysławska ani o lepsze budynki, ani bodaj o poprawienie okropnych warunków, wśród których biedna dziatwa pobiera naukę od stokrój biedniejszego personelu nauczycielskiego.

Jak wyżej wspomniałem szkoła zbudowana jest na moczarze. Wszędzie naokół budynków, gdziekolwiek ruszysz krokiem, wszędzie pełno wody. Na podwórzu woda, woda podmula budynki i chcąc dotrzeć przez podwórze z jednego domu szkolnego do drugiego, trzeba przepłynąć się przez kładkę, ułożoną na błotnistym strumyku, ochnąłym i zatruwającym nawet tę odrobinę względnie czystego powietrza, którem chyba należałoby odświeżyć płuca, po kilkugodzinnym pobycie w izdebkach mieszczących 70—150 dzieci. Jedna z klas (IV. dziewcząt) mieści się w izdebce stróża, który zmuszony mieszkać... w piwnicy!

W okropnym stanie znajdują się ustępy dla chłopców i dziewcząt. Jeżeli jeszcze dodam, że okna izb wychodzą tuż na chodnik uliczny, że kto chce i nie chce zagląda do wnętrza i przeszkadza nauce, że są izby bez tablic, bez „gradusa“, bez wieszadeł — obraz byłby zupełny, lecz nie całkiem.

Na 1200 zapisanych dzieci (na więcej niema niestety miejsca!) połowa jest dziewcząt, a połowa chłopców. Język wykładowy — polski, a począwszy od klasy drugiej obowiązkową jest również nauka języka ruskiego, jako drugiego krajowego. Co do wyznania, na 600 chłopców jest 59 wyzn. mojżesz., reszta rzym. katolicy i gr. kat. Przeszło 500 chłopców w. m. uczęszcza do utworzonej przed kilkoma laty szkoły dla chłopców fundacyi bar. Hirsza.

Na 600 dziewcząt jest jedna trzecia katoliczek, zaś dwie trzecie żydówek. Okropną robotę pedagogiczną załatwia ciało nauczycielskie, składające się z dwunastu nauczycielek, jednego nauczyciela i jednego kierownika. Razem 14 osób.

Za swą iście murzyńską pracą, którą te nieszczęśliwe istoty, zwane nauczycielkami ludowemi, spełnić muszą w opisanych powyżej warunkach, otrzymują pensję nie pozwalającą nawet na poziom życiowy tej wysokości, na jakim bytują rekruci w c. i k. koszarach, nie mówiąc już naturalnie o wojskowych koniach huzarskich lub dragonich. Albowiem na 12 nauczycielek w szkole borysławskiej otrzymuje ośm po 300 zł. (600 kor.) rocznie, czyli 25 zł. miesięcznie, gdy jest faktem udowodnionym, że koszt utrzymania konia wojskowego wynosi miesięcznie co najmniej 30 zł.!

Najwyższa płaca, jaką osiągnęły cztery nauczycielki i jeden nauczyciel po kilkunastoletniej służbie nad oświatą ludową, wynosi rocznie 400 zlr. (800 koron)!..

Gdy na zasadzie nowej ustawy szkolnej podwyższono pensję o 200 kor., zapanowała między biednymi borysławskimi nauczycielkami wielka radość. Rocznie o 200 kor. więcej — toż to pieniądz! Lecz stała się rzecz dziwna, bo z niewiadomych powodów podwyższając tę nędzną pensję o 200 kor., odciągnięto równocześnie dotychczasowy dodatek drożyzniowy w wysokości prawie 100 kor. — i z dwustu koron pozostało — sto!.. A w Borysławiu — okropna drożyzna, samo pomieszkawie kosztuje co najmniej czterysta koron, nie mówiąc o reszcie utrzymania.

Więc ciało nauczycielskie szkoły borysławskiej zebrało się na odwagę i wystosowało do p. wiceprezydenta Płażka zbiorowy list z błaganem o pomoc w tej smutnej doli.

Po paru tygodniach nadeszła odpowiedź: Za brak 14 stempli na zbiorowym podaniu wymierza się nauczycielstwu borysławskiemu podwójną karę w kwocie 28 koron! A działa się to w marcu roku pańskiego bieżącego.

Wiadomości bieżące.

— **Pobór dodatków krajowych.** Cesarskie zezwolenie na pobór dodatków krajowych, o które Wydział krajowy zmuszony był prosić, z powodu, że Sejm nie został w właściwym czasie zwołany, a uchwalone przez Sejm prowizoryum budżetowe dane było tylko na czas do końca marca b. r. — zostało wydane. Cesarz zezwolił mianowicie, ażeby w myśl uchwały Wydziału krajowego na pokrycie potrzeb krajowych pobierano prowizorycznie dodatki krajowe także w miesiącu kwietniu b. r. według wymiaru ustanowionego na rok 1902 i pod warunkami unormowanymi najwyższym postanowieniem z dnia 1 lipca 1898. Prezydium namiestnictwa zarządziło bezwzględne ogłoszenie tego postanowienia w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych. (Przypominamy, iż Wydział krajowy domagał się w swem piśmie zwołania Sejmu krajowego w miesiącu kwietniu w czasie ferij świątecznych, na żądanie to jednak rząd — jak się dowiadujemy — nie dał dotychczas żadnej odpowiedzi. *Przyp. Red.*)

— **Wiadomości urzędowe.** Cesarz przeniosł Maurycego Schmidta, zastępcę naczelnego komendanta obrony krajowej na własne żądanie w stan spoczynku.

— **Pożyczka przemysłowa.** Wydział krajowy udzielił p. Stanisławowi Śnieszcze, właścicielowi dóbr Lubella i Pogranicze w pow. żółkiewskim pożyczki ze stałego przemysłowego funduszu rolniczego w kwocie 5000 kor., spłacalną w 16 półrocznych ratach od stycznia 1904 r. począwszy, na założenie fabryki dachówek cementowych w Lubelli.

— **Zmarli.** Kazimierz Przerwa-Tetmajer zmarł wczoraj rano we Lwowie w 33 roku życia. W pierwszej chwili łączono nazwisko jego z tem samem nazwiskiem głośnego poety, który bawi w Zakopanem. Zmarły był pocztmistrzem w Ochucowcach i b. dzierżawcą dóbr.

Franciszek Króbel był naczelnik Towarzystwa wzajemnego kredytu (przy krak. Tow. ubezpieczeń) zmarł w Krakowie wczoraj popołudniu po dłuższej chorobie.

— **Tanie noclegi** w drugo i trzeciorzędnych hotelach odbywające się w tak zwanych pokojach wspólnych, są może i dobrodziejstwem dla biedaków, biada jednak temu, kto posiadając przy sobie gotówkę lub rzeczy wartościowe, z oszczędności odważy się na taki uocleg. Odwagę tę oplaca zazwyczaj wszystkim, co posiada przy sobie. Wczoraj spotkał taki los kupca z Brodów Dawida Ordowera. Z oszczędności zajechał on w Przemysłu do hotelu Warszawskiego i zapłacił sobie taki wspólny nocleg. Dla bezpieczeństwa włożył posiadaną gotówkę 110 kor. i zegarek do kieszeni pantalonów i wsadził je pod poduszkę. Po przebudzeniu się znalazł wprawdzie pantalon na miejscu, ale w kieszeniach zupełną pustkę.

□ **Kuihinin.** (Wybory). Piszą nam: Na skutek tysięcznych protestów, upomnień, wzywań, skarg i zażaleń zarządziło wreszcie starostwo na czwartek 26 z. m. wybory do Rady gminnej, które wydały rezultat taki, że na 36 radnych wybrało 18 Żydów, 9 Polaków i 9 Rusinów. Przypomnieć zaś należy, że Kuihinin wieś liczy obecnie co najmniej 16.000 mieszkańców, a z tych co najwyżej 6.000 żydów. Czy zatem rozdział mandatów jest słuszny, łatwo ocenić, chociażby liczba upoważnionych do głosowania była po stronie żydów nawet stosunkowo znaczniejsza, aniżeli po stronie chrześcijan, jak to niektórzy chcą utrzymywać. Jest to wreszcie anomalia, tylko w stosunkach galicyjskich możliwa, aby mogła tuż o miedzę, pod wielkiem miastem istnieć wieś o blisko 17.000 mieszkańców. Niestety wszelkie zabiegi i usiłowania połączenia Kuihinina z Stanisławowem rozbijają się zawsze o opór władzy, której obecny system rządzenia gminami temi widocznie bardzo jest na rękę. Stanisławów połączywszy się Kuihininami liczyłby razem przeszło 50.000 mieszkańców i rządzący się musiał własnym statutem, tak samo, jak Lwów i Kraków, do tego zaś ktoś nie chce dopuścić.

□ **Budzanów.** (Sprostowanie). Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie §. 19 ust. pras. uprasza się uprzejmie o umieszczenie w najbliższym n-rze „Słowa Polskiego“ następującego sprostowania korespondencji z Budzanowa, pemieszczonj w n-rze 128 z d. 18 z. m. „Nieprawdą jest, aby w funduszu szkolnym miejscowym w Budzanowie kiedykolwiek wykryto „nieformalności“, któreby rozprawy miała prokuratora państwa“. Podpisał: Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej i burmistrz Pasaławski, kierownik szkoły J. Divina, kapitan Bojarski, delegat wydziału powiatowego w Radzie szkolnej miejscowej, ks. A. Czernyński, proboszcz i katecheta i podpis nieczytelny.

□ **Mikuliczyn.** (Złodzieje kieszonek). Piszą nam: Na linii Stanisławów-Woronienka-Körösmezo operowali od dłuższego czasu złodzieje kieszonekowi, którzy koczując z tunelów, które na tej linii istnieją, okradali bezustannie podróżnych. W tych dniach dopiero udało się służbie kolejowej schwycić dwóch takich ptaszków, mianowicie Mojżesza Sperlinga z Jezierzan i Beniona Heitnera z Buczacza. Żandarmerya odstawia ich do sądu w Delatynie.

Towarzystwo popierania polskiej nauki rolnictwa.

Do liczby walk, jakie ustawicznie toczyliśmy o wszystko, bo o zachowanie swojej odrębności, o utrzymanie ziemi, o stwarzanie nowych źródeł zarobku itd., należy też walka o utrzymanie się na wyższym poziomie cywilizacyjnym, odpowiadającym zarówno naszej liczebności, jak i stopniowi naszego dotychczasowego rozwoju kulturalnego. Inne narody łożą na ten cel znaczne fundusze publiczne, my tylko w ubogiej Galicyi możemy w pewnej mierze z tego źródła korzystać. W innych dzielnicach nawet usiłowania prywatne, w tym kierunku zwrócone, napotykały na nieprzezwyciężone trudności. Dzięki swym warunkom politycznym, Galicya staje się coraz bardziej uprzywilejowanym terenem zrzeszonej działalności naszej tego rodzaju. Niestety, wszystkie instytucje naukowe wymagają dużo środków, a zrozumienie potrzeby tych instytucji i ich znaczenia nawet dla celów życia praktycznego, jest u nas dotąd mało rozpowszechnione, zwłaszcza w tych sferach, które środkami rozporządzają.

Myśli te nasuwały się przy odczytywaniu pierwszego sprawozdania Wydziału Towarzystwa (dla) popierania polskiej nauki rolnictwa. Pierwszą pobudką do jego utworzenia była, jak czytamy w sprawozdaniu, rzucana w gronie członków sekcji przyrodniczo-rolniczej IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie w roku 1900 myśl, założenia polskiego naukowego czasopisma rolniczego. W kole rolników zebrano wówczas na ten cel kapitał przeszło 2000 koron. W roku 1902 w styczniu znowu w Krakowie zebrano się grono ludzi teoretycznie i praktycznie zajmujących się rolnictwem, i zastanowiwszy się nad sposobem urzeczywistnienia pierwotnej myśli, doszło do przekonania, że najodpowiedniejszą drogą będzie założenie „Towarzystwa, które mając za zadanie popieranie nauki rolnictwa wogóle, działalność swoją przedewszystkiemi skierowało na stworzenie pierwszego w języku polskim naukowego czasopisma rolniczego“.

Po uzyskaniu zatwierdzenia statutu Towarzystwo ukonstytuowało się, powołując do Wydziału profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego Godlewskiego, Jentysa, Kleckiego i Rogojskiego, oraz prof. Akademii w Dublinach Mikulowskiego i Pomorskiego. Kapitał zakładowy, z którego procenty tylko używane być mogą, powstaje z jednorocznych składek członków dożywotnich oraz z darów, fundusz obrotowy zaś z odsetek od zakładowego i rocznych wkładów członków zwyczajnych.

Towarzystwo, niestety, liczy dotąd bardzo niewiele członków dożywotnich. W całej Polsce znalazło się zaledwie 27 osób, które chciały i mogły wnieść na cele Towarzystwa jednorazowo 250 koron, albo 100 rubli, oraz 5 takich, które wpłacają ten udział ratami. Przeważna ilość tych osób pochodzi z zaboru rosyjskiego, nie widzimy jednak w liście nazwisk naszych magnatów. Badeniewie, Czartoryscy, Lubomirscy, Potoccy, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Zamojscy i wiele, wiele innych rodów świeci tam swoją

nieobecnością. Fundusz zakładowy w początkach marca rb. wynosił 7.471 k. i 12 gr.

Nie wiele też liczy Towarzystwo i członków zwyczajnych, bo znowu w całej Polsce znalazło się tylko 116 osób, płacących rocznie po 20 k. (8 rubli) i 14, płacących połowę wkładki tj. po 10 k. (4 rubli). Cały dochód funduszu obrotowego po dniu 10 marca wynosił 2.877 k. i 32 gr.

Pomimo tak mikroskopijnych środków Towarzystwo pośpieszyło z urzeczywistnieniem pierwotnej myśli i już puściło w świat 1 zeszyt tomu I „Roczników nauk rolniczych“, stanowiący ładnie wydaną książkę o 176 stronicach druku. Po opędzeniu kosztów założenia i wydatków administracyjnych (486 kor.) oraz kosztów wydania tego zeszytu (około 1500 k.), fundusz obrotowy zmniejszył się do 900 k. niespełna, co nie wystarcza na wydanie następnego zeszytu.

Wydział Towarzystwa zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że „naukowy organ rolniczy może liczyć na poparcie tylko najbardziej oświeconych rolników i obywateli kraju, którzy w jego istnieniu widzą nie tylko bezpośrednią korzyść dla siebie, ale nadto jeden z warunków powolnego wytworzenia u nas rodzimej, do miejscowych warunków zastosowanej i z nich materję czerpiącej nauki rolnictwa“, że zatem nie może on liczyć nawet na tę szczerą liczbę prenumeratorów, jaką mają pisma, które bezpośrednio służą praktyce rolniczej. Trwałe istnienie pisma możliwem będzie dopiero wówczas, gdy fundusz zakładowy do takich dojdzie rozmiarów, że odsetki z niego wystarczą będą na koszt wydawnictwa. Wobec tego wydział Towarzystwa zwraca się do ludzi dobrej woli z prośbą o zapisywanie się na członków dożywotnich, lub składanie darów. My ze swej strony możemy tylko poprzeć gorąco tę prośbę.

Wydany zeszyt zawiera dwie prace: prof. Lubomęskiego „Obliczanie opłacalności płodów rolniczych“ i dr. K. Rogojskiego „Prace stacyi doświadczalnej w Chojnowie“. Ocena wartości dwóch tych rozpraw należy do pism fachowych, my wspomniemy tylko, że prof. Lubomęski znany jest w całym kraju jako człowiek, posiadający zarówno wielkie doświadczenie praktyczne, jak i głęboką wiedzę. Co do pracy drugiej, to stacya w Chojnowie (w gub. płockiej) jest pięknym okazem żywotności ziemian Królestwa Polskiego.

Stacya powstała dzięki groszu 30 ziemian płockich w lipcu 1899, głównym jej inicjatorem był p. Stanisław Chełchowski, prezes sekcji rolnej warszawskiego Tow. popierania przemysłu i handlu, oraz prezes płockiego Tow. rolniczego. Organizatorem zaś i kierownikiem do lipca 1902 r. był Kaz. Rogojski, obecnie prof. Uniw. Jagiellońskiego (następcą jego w Chojnowie jest dr. Kosiński). Stacya, jako instytucja prywatna, działalność swą doświadczalną zwraca przedewszystkiem na to, co może się przyczynić do wydajności rolniczej majątków stowarzyszonych, toteż nadaje ona kierunek techniczny i wykonawczy założonej jednocześnie spółkowej produkcji nasion siewnych, czyli tzw. „Płockiej produkcji nasion“.

Środki stacyi składają się ze stałego pola doświadczalnego, dzierżawionego od Chojnowa (majątku p. Chełchowskiego) i zawierającego 33 morgów (20 ha), z pól do doświadczeń zbiorowych w innych majątkach stowarzyszonych (rocznie dokonywano doświadczenia w 10 do 15 majątkach), z pracowni chemicznej do rozbioru gleb, nawozów i paszy, z pracowni polaryzacyjnej do sekcji buraków cukrowych, z pracowni oceny nasion i stacyi meteorologicznej. P. Rogojski zdaje właśnie sprawę z wyników części doświadczeń, w ciągu 3 lat w Chojnowie dokonanych, dalszy zaś ciąg ich ma zamieścić w następującym tomie „Roczników“.

Mimochoodem zaznaczyć musimy, że przykład ziemian płockich znalazł niebawem naśladowników i oto powstały w Królestwie: podobna stacya w Kutnowskiem, stacya rolniczo-cukrownicza w Grodzisku, stacya piwowarska w Warszawie, pola doświadczalne w lubelskiem, obecnie zaś organizują się stacye doświadczalne w Kaliskiem i Kieleckiem.

Wracając do „Roczników nauki rolnictwa“, zaznaczyć jeszcze musimy, że, dzięki uprzejmości Akademii, „Roczniki“ te dodawać będą swoim prenumeratorom odbitki z prac, wykonanych z inicjatywy sekcji rolniczej komisji fizyograficznej i w sprawozdaniach tej komisji ogłaszanych.

Na weteranów z r. 1863.

Z okazji obchodu 40 rocznicy powstania polskiego z roku 1863, nadesłano na rzecz Towarzystwa „Wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863“ na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego następujące datki:

„Sokół“ w Kętach 9 k. 88 h., Wydział pow. w Starym Samborze 10 kor., Lista Rady powiatowej w Jaworowie 33 kor., P. Gustaw Strawiński z Szydłowca 20 kor., Towarzystwo gospodnio-szynkarskie we Lwowie 100 kor., Towarzystwo kasynowe w Niżankowicach 28 koron. Z listą p. Aleksandra Bienieckiego 14 koron, Biblioteka słuchaczy prawa 5 kor., Z listą dyrektora p. Idefonsa Becka 27 koron 77 hal. Lista składek za pośrednictwem komitetu zamknięta.

Zmarli:

We Lwowie d. 26 zm.: Włodz. M. Chomiak, syn służącego, 4 miesiące, gruźlica płuc; Ewa Strożak, żona tercyana szkoły im. św. Antoniego, lat 66, zapalenie płuc włóknikowe. Szyfra Silberstein, wdowa po handlarzu starzyzną, lat 68, wada serca; Etelka Finkel, córka czaparkarza 10 miesięcy, zapalenie płuc; Jan Schneider, emerytowany starszy radca dyrekcyi skarbu, lat 73, udar mózgowy; Stanisław Hrehorowicz, były oficyalista prywatny, lat 51, cukrzyca; Katarzyna Zabłocka, 2 tygodnie, zapalenie płuc zrazikowe; Karol Kordasiewicz, lat 34, gruźlica płuc; Marcin Borsuk, lat 43, gruźlica płuc; Andrzej Parańczuk, lat 38, wrzód okrągły żołądka; Józef Zima, lat 60, gruźlica płuc; Jan Antoniów, lat 3 i pół, zapalenie płuc zrazikowe; Anna Czapliska, lat 50, rozedma płuc; Karol Blicharski, 8 miesięcy, zapalenie płuc zrazikowe; Józef Robotyński, syn kucharki, 3 tygodnie, zapalenie płuc niezytowe; Józefa Holan, żona podurzędnika pocztowego, lat 56, nowotwór wątroby. Razem 16 wypadków śmierci naturalnej.

Dnia 27 zm.: Michał Matula, syn rębacza, lat 2 i pół, gruźlica płuc; Jan Kostka, syn zarobnika, lat 2 i pół, zapalenie płuc; Barbara Malinowska, niezwoły urodzona, brak sił żywotnych; Józef Bajesz, syn zarobnicy, lat 2, gruźlica płuc. Razem 3 wypadki śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek poronienia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. S. K. w C. Bardzo dziękujemy za życzliwość i słowa pochlebne, ale niechcemy wdawać się z pismami, o które WP. chodzi, w polemikę, jakkolwiek przyznajemy WP. słuszność.

„Wydawca“. Adresu żadanego pomimo poszukiwań nie możemy znaleźć.

WP. M. K. w Perechińsku. Informacyi udzieli WP. każdy kasjer kolejowy.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla pozbawionych pracy w Schodniocy:
B. Wolska 5 kor.

Dar narodowy dla T. S. L.:

Józef Mlynarz z Drohobycza 1 kor.

Dla Łazarza Kręzła w Ustrobnjej:

Filipina Diehłowa ze Stryja 2 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszyńie

złożyli w naszej administracyi:

Z okazji imienin prof. Celestyna Lachowskiego uczniowie kl. VII. gimn. VI. 12.—, Juliusz Orzelski inż. z Nowego Sącza 2:50 kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracyi na powyższy cel razem z poprzednio wykazanemi koron 3801:63.

Depeze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 9 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popół notowano: Akcyje austr. Zakł. kredytowego 672:50, Akcyje węgier Zakładu kredytowego 718 —, Akcyje anglo-banku 773:25, Akcyje Unionbanku 523:50, Akcyje Landerbanku 407:25, Akcyje Bankvereinu 494:50, Akcyje Bodencredit 954 —, Akcyje gal. Banku hipotecznego 540 —, Akcyje kolei państwowych 685 —, Akcyje kolei południowych 47 —, Akcyje Tramway A. —, B. —, Akcyje kolei Elbethal 450 —, Akcyje kolei półn. —, Akcyje kolei czern. —, Akcyje Alpiny 379:50, Akcyje Rima Muranyi 475 —, Akcyje Prag. Towarzystwa żel 1620 —, Akcyje Fabryk broni 349 —, Akcyje tureckie tytoniowe 331 —, Oblig. węg. ind. 99:35, Renta majowa 100:70, Austr. Renta koronowa 101:15, Węg. Renta koronowa 99:45, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 97:95, 4 proc. listy Banku kraj. 59 —, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102:75, 4 proc. listy Banku hip. 97:95, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101:55, 5 proc. listy Banku hip. 112 —, 4 proc. Gal. Obligacy. propinac. 100 —, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99:35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96:40, Losy tureckie 116:50, Marki 113:97, Ruble 253 —, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw —, Usposobienie: Po słabym przebiegu zamknięcie lekko wzmożnione.

Berlin, 9 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 211:90, Staatsbahny 147:25, Disconto Comandit 190:50, Berlin Tow. handl. 157:75, Laura 222:70, Bohumery 191:10, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216:20, Kolej warsz.-wied. 188:50, Kolej morza śródziemnego 96:25, Kolej Meridionalna 140:75, Losy tureckie 131:25, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 185:25, Kolej Marlenburg-Miawka —, Konsolidacya 388:50 Lombardy 14:40, Kolej Henry 109:25, Niemiecki bank narodowy 120 —, Kanada Proffered 126:60, Akcyje żeglugi hamburskiej 105:90, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 9 kwietnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121:45, Węgierska renta koronowa 99:40 Węgierski bank kredytowy 719 —, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 517:50, Węg. bank eskontowy 458:50, Austriacki bank kredytowy 672 —, Rima Murany 474 —, Budapeszt kolej miejska 606 —, Kolej południowa 46 —, Austr.-węg. kolej Państw. 685 —.

Tendencya bez ochoty.

Berlin, 9 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. węgierska renta złota 102:80, Węgierska renta koronowa 100:40, Austr. akcyje kredytowe 211:70, Staatsbahny 147:25 Lombardy 14:40, Disconto Comandit 216:20, Ruble 190:50. Tendencya silniejsza.

Frankfurt, 9 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa —, Austr. renta srebrna 101:20, Austr. renta złota 103:85, Austr. akcyje kredytowe 212 —, Staatsbahny 147:50, Lombardy 14:20, 4 pr. austr. renta koronowa 89:60. Tendencya spokojna.

Paryż, 9 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 3 proc. Francuska Renta 98:23, 4 proc. renta Włosa —, Nowe tureckie Konsoli —, Renta egipska —, Renta turecka lit. c. —, B. —, Ottomany —, Tureckie losy 125 —, Chartered 83 —, Deber 548 —, Lancaster —, Rio-Tinto —, Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores —, Tend. silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 9 kwietnia. Pszenica na kwiecień kor. 7:61 do 7:62, Pszenica na maj 7:63 do 7:64, Pszenica na październik 7:48 do 7:49, Żyto na kwiecień 6:67 do 6:68, Żyto na październik 6:41 do 6:42, Owies na kwiecień 6:04 do 6:05, Owies na październik — do —, Kukurudza na maj 6:06 do 6:07, Kukurudza na lipiec 6:12 do 6:13, Rzepak na sierpień 12:30 do 12:40. Pogoda: piękna.

Kursy giełdy wiedeńskiej

Table with financial data including exchange rates for various currencies and bonds, such as 'Kursy o ile inaczey nie podano, obliczone są za 100 oron nominaln. wartości i za gotówkę'.

Table titled 'Listy zastawne' containing interest rates and terms for various types of loans and securities.

Table listing various bank shares and stocks, including 'Banku Angio-anstr. 240 Kor.', 'Banku Austro-węg. 1400 Kor.', and 'Banku Związkow. (Unionbank) 400 Kor.'.

Table titled 'CENNIK' listing prices for various goods and services, including 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', and 'III. Obligacje za 100 K.'.

NADEŚLANE. Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje. W tem miejscu umieszczać będziemy odtąd ogłoszenia „nadeślane” według taksy, ustalonej dla tego działu ogłoszeń w wydaniu popołudniowym.

NA ŚWIĘTA butelka dobrego wina 35 ct., 4 dkg. pasztetu z drobiu 10 ct., 1 dkg. bulionu z dziczyzny 5 ct. lub klg. tegoż 4 zlr. dostać można li tylko u NAFTULY wina austr., węgier., reńskie, franc., hiszpańskie, krymskie, mało azjatyckie. — Koniaki, nalewki miody, wina lecznicze — wszystko po najniższych cenach.

Zakład lekarsko - kosmetyczny Dr. LEONA RAPPA ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. Masaż twarzy. Ordynuje od 10—12 i od 3—5. (103) Bad Nauheim Willa Wanda została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łaźniach i parku.

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Powiększenia fotograficzne z jakiegokolwiek badań fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonuje Zakład fotograficzny D. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 5. 1832

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

NAD POLSKIEM MORZEM. Powieść z życia rybaków kaszubskich ARTURA GRUSZECKIEGO. — Zobaczysz sam, a wiedz, że radzą już nad tem. — Na radę jest rada — zaśmiał się z przymusem, bo ta rozmowa była mu przykrą. — Zobaczmy... no, słuchaj dalej... nie dość ci tego było, porwał się z rękami na starszego, to już oburzyło wszystkich do żywego... teraz źle z tobą, bardzo źle... i co myślisz robić? — Przetrywam ja burzę i wypłynę. — Oj, nie dasz ty rady sam jeden. — Nie utonę, Bóg da. — Słuchaj Stachu, napijesz się bajerszu? — zaprosił szczerze. — Nie spragnionym, ale jeśli chcecie... — Rozalko podaj... w alkierzu pod łóżkiem. Przyniosła, nalala, trącił gospodarz o szklanke gościa: — Na twoją pomysłowość! — Dziękuję... Wasze zdrowie! — Któż ci poradzi szczerze, jak nie swój? — zaczął stary po chwili. — Hm... prawda, cóż mi powiecie? — Źle sobie począłeś i źle idzie... teraz trzeba źle naprawić. — Jakże myślicie? — Między tobą a maszopami musi być zgoda... mam ja trochę poważania u ludzi, a z Karolem Łysym jestem dobrze, to jakoś pójdzie, przeprosisz i koniec. — O co to, to nie! — zawołał gorąco. — Zaczekaj, nie skończyłem — przemówił spo-

kojnie — a jako z wędzarni nie będzie, innej drogi niema dla ciebie, jak zbudować domek wedle naszej mody, ożenić się i być porządnym maszopem... zwolna ludzie zapomną coś nabroili i będzie ci dobrze. — Na to się nie godzę. — Hm... a cóż zrobisz? — Najpierw wierzę w tę wędzarnię, a gdyby się nie udało... pójdę na rok albo dłużej w służbę okrętową, wrócę z pieniędzmi, zbuduję dom i ożenię się. — Chyba nie z Rozalką! — uśmiechnął się. — A dlaczego? — Czy ty myślisz, że córkę moją będę marynował jak rybę dla ciebie. — Ja mam jej słowo, a wasze pozwolenie — rzekł podniecony. — Była nasza i jej zgoda, ale z tym Urbaniakiem dawnym, co uszanował starszych i usłuchał rady dobrej... teraz ty inny, dawnego ani śladu. — Czyż ja was nie szanuję? — zawołał z wyrzutem w głosie. — A Karola Łysego?... Dziś jemu, jutro mnie, tak mówią wszyscy... Zgorszyłeś wszystkich, rozzu-chwalileś młodych, i musisz się ugiąć. — Przed wami, jako ojcem narzeczonej, upokorzę się, ale nie przed innymi. Nastąpiło milczenie, przerwał je stary: — Powiem ci szczerze, po dobroci, a ty odpowiadaj prawdę rzetelną... — Dobrze. — Pytam ciebie, chcesz być rzetelnym maszopem, żyć jak inni, nie rozprzestrzeniać nowinek i według naszej mody zbudować skromny domek, za-trzymać ojcowiznę, a nie rozdarowywać łączki; to i żeń się z Rozalką, sam ci pomogę budować i w kar-nawale może być ślub. A nie chcesz to i kwita z nami... Ja nie mogę oddawać dziecka na przepaść

i na fale twoich fanaberyi... Masz wóz i przewóz, wybieraj. Urbaniak wstał, przybliżył trochę i zaczął spokojnym głosem, chociaż czuć było, że wewnątrz jest wzburzony: — Ja z wami ślubu brać nie będę, ani żył w małżeństwie tylko z Rozalką. Wam łatwo powie-dzieć odwołać, przeprosić, upokorzyć się, ale nie tak łatwo mi to zrobić, i nie chcę siebie i żonę narazić na śmierć i szyderstwo. — Naprawić źle, to obowiązek — wtrącił stary, gładząc brodę i wpatrując się badawczo w Urbaniaka. — Nic złego nie zrobiłem, a że chcę to i owo zmienić, wolno mi, bom wolny rybak jako inny... I czy dla siebie samego chcę dostatku? Czy to krzywda Rozalce, że nie chcę jej wprowadzić do chlewa tylko do domu? Żadam większego zarobku z wędzarni, z handlu, bo chcę aby jej dobrze było, by miała swoje wygody i stroje... Wy powiadacie, że idę złą drogą, a ja myślę że dobrą... niechże Rozalka sama rozstrzygnie, czy chce iść ze mną, czy nie? — Ano, mów Rozalko — zachęcał ojciec. — Jak tatuś każe, tak i zrobię — odpo-wiedziała cichym głosem — ale Stach tak źle nie myślał. Urbaniak spojrział śmiało w oczy staremu, który zwolna nabijał fajkę tytoniem, wreszcie rzekł z do-brodusznym uśmiechem: — Co nagle, to po dyable, nie pali się prze-cież... za miesiąc pogadamy ostatecznie i powiemy kto ma rację.